

Tomasz Strzeżek

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Okoliczności śmierci i pochówku generała Henryka Kamieńskiego w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku

Streszczenie: Artykuł przedstawia wydarzenia z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku (powstanie listopadowe). Przybliża postać generała Henryka Ignacego Kamieńskiego. Skupia się na jego służbie w armii powstańczej w maju 1831 roku. Wyjaśnia okoliczności śmierci Kamieńskiego i wskazuje nowe, nieznane miejsce jego pochówku we wsi Żebry.

Słowa kluczowe: powstanie listopadowe, wojna polsko-rosyjska 1831 r., generał Henryk Kamieński, Ostrołęka

Powstanie listopadowe, wbrew powszechnej opinii historyków, nadal skrywa wiele tajemnic. Nawet na polu działań militarnych 1831 r. znajdujemy wydarzenia, które dzięki szerszej bazie źródłowej i nowej interpretacji źródeł znanych od wielu lat, nabierają innego kształtu. Już sam fakt, że żaden współczesny polski historyk powstania listopadowego¹ nie przekopał się przez zbiory Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historyczno-Wojskowego w Moskwie wskazuje, jak wiele jeszcze jest niewiadomych przed badaczami powstania i wojny polsko-rosyjskiej w 1831 r. Bitwę pod Ostrołęką zaliczyć można do tych wydarzeń, które czekają na nowy odświeżony obraz².

W bitwie pod Ostrołęką poległo dwóch polskich generałów. Obydwaj do niedawna mieli swoje groby w pobliżu pobojowiska. Ludwik Kicki zachował swoją mogiłę, a Hen-

¹ Wyjątkiem nie był Wacław Tokarz. Ludwik Mierosławski w XIX w. korzystał z odpisów dokumentów sporządzonych przez Zygmunta Sierakowskiego.

² W drugiej dekadzie XXI wieku ukazały się następujące prace poświęcone bitwie pod Ostrołęką: M. Leszczyński, *Ostrołęka 1831*, Warszawa 2011; N. Kasperek, *Dni przelomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012; T. Strzeżek, *Kawaleria w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831r.* [w:] *Do szarży marsz, marsz. Studia z dziejów kawalerii*, t. 7, pod redakcją Aleksandra Smolińskiego, Toruń 2018, ss. 163–213; id., *Między domaniczkiem triumfem a ostrołęcką tragedią. Generał Ludwik Kicki i „biali ulani” w powstaniu listopadowym*, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, t. XXXII, 2018, ss. 69–83.

ryk Kamiński ją stracił³. Śmierć tych generałów była szczególnie dotkliwa dla sprawy powstania. Obydwaj należeli do wąskiego grona wyższych dowódców polskich, którzy bezwarunkowo je poparli i walczyli w nim nie szczędząc sił i środków. Kicki, „polski Achilles”⁴, był najjaśniejszą gwiazdą polskiej kawalerii od początku wojny z Rosją, ale nie miał szans na osiągnięcie najwyższego stanowiska jakim było naczelne dowództwo armii powstańczej. Kamiński⁵ wprost przeciwnie, mimo że czynny udział w wojnie, w szeregach armii polowej, brał dopiero od końca kwietnia 1831 r. Miesiąc służby potwierdził jego umiejętności nabyte na polach bitew epoki napoleońskiej. Wiedzę wojskową zdobył we francuskich szkołach wojskowych i na drodze samokształcenia⁶. Umiejętności praktyczne przyniosła mu służba w armii francuskiej⁷ i polskiej (od stycznia 1807 r.). Pierwszą wojnę polską (1806–1807) zakończył ze złotym krzyżem Orderu Virtuti Militari i krzyżem Legii Honorowej. Od marca 1808 roku w stopniu szefa szwadronu walczył w szeregach Pułku Szwoleżerów Gwardii. Odbył z nim kampanię w Hiszpanii (1808–1809). Niewiele brakowało, a poprowadziłby słynną szarżę pod Somosierrą. Z pułku odszedł w 1809 r. w następstwie zatargu i pojedynku z Wincentym Krasińskim⁸. Po krótkim epizodzie służby w 2. Legii Nadwiślańskiej (koniec 1809 r., szef batalionu) pożegnał się z wojskiem. Ożenił się i osiadł na wsi na Lubelszczyźnie (Ruda w powiecie chełmskim). Wrócił do szeregów w 1812 r.⁹ Objął dowództwo 10. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego, z którym odbył kampanię w Rosji w X Korpusie marszałka E. Macdonalda (1812 r.), a następnie uczestniczył w obronie Gdańska (1813 r.)¹⁰. Miał imponujący straż bojowy, obejmujący kilka kampanii i kilkanaście bitew. Nie ma się więc co dziwić, że wielki książę Konstanty, naczelny wódz armii Królestwa Polskiego, chciał go zatrzymać w wojsku (oferował mu podobno dowództwo Pułku Strzelców Konnych Gwardii)¹¹.

³ W 2012 r. w trakcie badań domniemanego grobu zamiast na szczątki generała natrafiono na kości zwierzęce, zob. *Gdzie jest grób gen. Henryka Kamińskiego – poległego w bitwie pod Ostrołęką*: <https://ostroleka1.wordpress.com/2014/05/21/197/> [dostęp 2019 03 19].

⁴ Strzeżek, *Między domanickim*, s. 69–74.

⁵ Biogramy generała opublikowali m.in. Jan Pachonński (*Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, Kraków 1964–1965, s. 533–534) i Robert Bielecki (*Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 243).

⁶ Gimnazjum w Le Fleche funkcjonowało do 1793 r. (obecnie szkoła wojskowa Prytanée Militair). *Dziennik Powszechny Krajowy*, nr 153, 5 VI 1831; K. S. Bodzantowicz [Kajetan Suffczyński], *Boje polskie i przygody żołnierskie*, Poznań 1883, s. 134, 139.

⁷ W 1806 r., w stopniu kapitana, pełnił służbę adiutanta u boku marszałka N. Ch. Oudinota.

⁸ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 135–136; J. Załuski, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 136; M. Brandys, *Kozietulski i inni*, Warszawa 1982, s. 142, 193.

⁹ Skłoniły go do tego „należania kolegów, zamilowanie w stanie wojskowym, a szczególnie świetne dla kraju nadzieje”, Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 136.

¹⁰ Dowódcą jego brygady piechoty był Michał Radziwiłł (w styczniu i lutym 1831 r. naczelny wódz w powstaniu listopadowym). Możliwe, że poznał też Władysława Ostrowskiego dowódcę 1. Kompanii Artylerii Konnej (w 1831 r. marszałek sejmu) oraz por. Józefa Bema (w 1831 roku w maju dowódca Baterii 4. Artylerii Konnej). Udział w obronie Gdańska przyniósł Kamińskiemu kolejne odznaczenie – krzyż oficerski Legii Honorowej.

¹¹ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 139.

Kamiński nie skorzystał z propozycji. Podał się do dymisji i otrzymał ją 26 XII 1815 r. Prawie 15 lat później, gdy wybuchło powstanie listopadowe, aktywnie włączył się w proces mobilizacji polskich sił zbrojnych. Najpierw tworzył Straż Bezpieczeństwa, a następnie piechotę w województwach lubelskim (był też szefem sztabu siły zbrojnej w województwie lubelskim i podlaskim). Nie poprzestał jednak tylko na tym. Około 11 XII 1830 r. przedstawił rządowi swoje uwagi na temat mobilizacji sił zbrojnych powstania oraz przyszłych działań wojennych¹². Na początku stycznia 1831 r. ponownie poruszył te kwestie. Postulował jeszcze przed wkroczeniem armii rosyjskiej do Królestwa Polskiego (spodziewał się tego na wiosnę) związać ją walką na terenie dawnych ziem polskich (w tzw. guberniach zachodnich Rosji obejmujących obecnie Litwę, Białoruś i Ukrainę). W tym celu chciał wysłać do „dawnych prowincji” małe oddziały z zadaniem prowadzenia „śmielszych i gęstszych napadów”¹³.



Ryc. 1. Generał Henryk Kamiński. Dwa wizerunki tej samej postaci

W lutym 1831 r., z chwilą wybuchu wojny, Kamiński opuścił województwo lubelskie¹⁴. Utracił swoją dawną funkcję, ale nie pozostał bez przydziału. Zadał o to jego dawny zwierzchnik, gen. Michał Radziwiłł, od 20 stycznia naczelną wódz armii polskiej (do 26 II 1831 r.). Ulokował dawnego podkomendnego i towarzysza bojów z lat 1812–

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 231a, k. 170. Rząd przekazał te uwagi Sztabowi Głównemu w dniu 11 XII 1830 r.

¹³ Archiwum Muzeum Wojska Polskiego (dalej AMWP), teka 41H, papiery gen. H. Kamińskiego, sygn. 15559/84. H. Kamiński przedstawiając plan działań prewencyjnych na terenie prowincji polskich rosyjskiego imperium dołączył do Dezyderygo Chłapowskiego i Wojciecha Chrzanowskiego, którzy wystąpili z podobnymi propozycjami.

¹⁴ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 70.

–1813 w Komisji Rządowej Wojny na stanowisku Dyrektora Generalnego (w Dyrekcji II). Kamieński odpowiedzialny był za sprawy kadrowe (personalne) oraz funkcjonowanie prokuratury wojskowej¹⁵. Zasłużył sobie na ten awans pracą na polu organizacji wojsk¹⁶ oraz propowstańczą postawą. Dla rządu było to za mało, aby awansować Kamieńskiego na stopień generała brygady¹⁷. Jednak bardzo szybko prezes rządu, ks. Adam Czartoryski, zmienił zdanie. Kamieński wykazał swoje zdolności w drugiej połowie kwietnia 1831 r. Po porażce gen. Juliana Sierawskiego na prawym brzegu Wisły (bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym) przeprowadził inspekcję pobitego korpusu, zbadał jego stan i wskazał środki niezbędne do odbudowy potencjału bojowego. Jego raport i ocena sytuacji militarnej w górnym biegu Wisły uspokoiły alarmistyczne nastroje w stolicy¹⁸. W ciągu kilku dni Kamieński opuścił ministerstwo wojny i zasilili armię polową. 27 kwietnia naczelny wódz, gen. Jan Skrzynecki, wystosował do rządu wnioski w tej sprawie. Kamieński awansował na stopień generała brygady i objął dowództwo nowej 5. Dywizji Piechoty. Bardzo się z tego cieszył¹⁹. Michał Radziwiłł przekazał mu własne szlify generalskie. Skrzynecki prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy z faktu, iż wynosił na wyższe stanowisko potencjalnego konkurenta do naczelnego dowództwa armii powstańczej.

W drugiej połowie kwietnia i na początku maja 1831 r. prezes rządu, ks. Czartoryski, usiłował skłonić Skrzyneckiego do działań zaczepnych, czym wzbudzał jedynie irytację naczelnego wodza, który realizował konsekwentnie odporną strategię wojny. Tymczasem tylko stanowcze zwycięstwa mogły skłonić mocarstwa (Francję i Wielką Brytanię) do dyplomatycznej interwencji w sprawie polskiej. Powoli stawało się jasne, że Skrzynecki takich zwycięstw zapewnić nie może. Zwracał na to uwagę, w sposób nieoficjalny i zakulisowy, propagator działań ofensywnych, wybitny sztabowiec, kwatermistrz generalny armii gen. Ignacy Prądzyński. Sam przyznał, że jego „szczególnymi przyjaciółmi” w tym czasie byli generałowie Kamieński i Kicki oraz kpt. Florian Komierowski (Komierowski), szef sztabu 5. Dywizji Piechoty. Wspomniani generałowie, godni spadkobiercy napoleońskiej sztuki wojennej, z pewnością należeli do zwolenników działań zaczep-

¹⁵ AMWP, teka 41H, sygn. 15559/53 i 15559/54; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 30–31, 90.

¹⁶ H. Golejewski, *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971, s. 266: Kamieński „to był człowiek w całym znaczeniu tego słowa”. Zdaniem pamiętnikarza to on powinien zajmować się organizacją sił zbrojnych w prawobrzeżnych województwach Królestwa Polskiego, a nie Roman Sołtyk. Słowo uznania Kamieńskiego „więcej dawało energii i ochoty, jak przeciągle, a częściej zachęty gen. Sołtyka”. Golejewski stwierdził, że „u nas nigdy taki nie zajmował odpowiedniego miejsca, komu się to rzeczywiście i wedle wartości należało” (s. 260). Czas mija, a miernoty zawsze rządzą.

¹⁷ Tarczyński, op. cit., s. 90.

¹⁸ AMWP, teka 41 H, sygn. 15599/59, 15599/85, 15599/86; T. Strzeżek, *Bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym 17–18 kwietnia 1831 roku. Preludium fiaska wyprawy wołyńskiej w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2017, s. 398, 406, 409–410.

¹⁹ L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863)*, Lwów 1914, s. 130.

nych²⁰. Nieprzypadkowo więc osoby związane z Czartoryskim w czasie powstania lub na emigracji wychwalały Kamińskiego i wskazywały na zdolności predysponujące go do naczelnego dowództwa²¹. W trakcie wyprawy na gwardie przydzielono go do kolumny gen. Tomasza Łubieńskiego, którego obarczono bardzo trudnym zadaniem. Energiczny Kamiński miał dopingować do działania ostrożnego i wiecznie wahającego się dowódcę korpusu²². W bojach toczonych między 17 a 26 maja Kamiński nie zawiódł. Odznaczył się w bitwie pod Nurem i w trakcie walk pod Ławami. Władysław Zamoyski szef sztabu korpusu chwalił go za umiejętności i odwagę, przytomność umysłu i „znajomość rzeczy”. Łubieński także nie skąpił mu pochwał i zasięgał u niego opinii na temat działań korpusu²³.

Wysoka ocena zdolności wojskowych Kamińskiego była powszechna i zgodna. Dla Stanisława Barzykowskiego był „generałem wyższych nauk i wyższych zdolności”. Henryk Dembiński zauważył, iż „miał i ognia wiele, i przezorność potrzebną, a nade wszystko doświadczenie nabyte w wojnach napoleońskich”. Marek Tarczyński, autor monografii o generalicji powstania, umieścił go na pozycji czwartej wśród ośmiu ocenianych dowódców dywizji. Uwzględniał jednak przy ocenie doświadczeń i umiejętności wojskowych czas służby w okresie wojennym i w dobie pokoju. Kamiński służył w armii tylko w tym pierwszym. Gdy weźmiemy to pod uwagę okaże się, że spośród siedmiu naczelnych wodzów powstania lepszą ocenę praktyki wojennej miało od niego trzech, ani jeden z sześciu generałów szefów sztabu głównego, jeden z ośmiu dowódców korpusów oraz dwóch z ośmiu dowódców dywizji piechoty. Nie bez przyczyny M. Tarczyński uznał Kamińskiego za jedną „z najwybitniejszych postaci wśród generalicji powstania”²⁴. Z pewnością nie pasował do wzorca idealnego dowódcy, jaki odpowiadał Skrzyneckie-

²⁰ I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 682 przypis. Komierowski wedle Prądzyńskiego był jednym z najzdolniejszych oficerów kwatermistrzostwa.

²¹ H. Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–1831*, t. 1, Kraków 1877, s. 230, „Nieszczęście Polski chciało, że jedyny generał, który mógł być Skrzyneckiego wtedy zastąpić, zginął pod Ostrołęką”, „miał on i talenty i zalety na wodza go kwalifikujące”; W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 2, Lwów 1882, s. 225, „wojskowy największych nadziei”; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1883, s. 50, „zapewne byłby miejsce wodza zajął”. Stanisław Barzykowski członek rządu kierował pracami wydziału wojny, zwolennik Czartoryskiego, utrzymywał z Kamińskim prywatną korespondencję. Jego brat, Antoni, pełnił służbę adiutanta u boku Kamińskiego. Szwagier Prądzyńskiego płk Jan Krasicki, dowodził brygadą piechoty w 5. dywizji.

²² J. Lewiński, *Pamiętniki z roku 1831*, Poznań 1895, s. 45; Zamoyski, op. cit., t. 2, s. 198, Zamoyski 18 V pisał do ks. Czartoryskiego: „Wczoraj, o czwartej z rana, opuścił [Łubieński – T.S.] Brok, w zamiarze dojścia do Nura przed południem, uprzedzenia Dybicza i zniszczenia tam przygotowań, już porobionych do budowy mostu. Wszystko nam każe spodziewać się, a zwłaszcza żywo pragnąć, ażeby mu się udało. Jest z nim Kamiński.....”.

²³ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Pawlikowskich, Powstanie listopadowe 1831, zbiory Jana Dąbrowskiego, (dalej Oss.) mikrofilm 89b, nr 564, raport gen. Tomasza Łubieńskiego z 1 VI 1831 r.: „Generał Henryk Łubieński obecny wszędzie, gdzie niebezpieczeństwo groziło zwykłą mu przytomnością umysłu, wśród gęstego ognia najskuteczniejsze wydawał dyspozycje”; Zamoyski, op. cit., t. 2, s. 221, 224, 225.

²⁴ Tarczyński, op. cit., s. 207, 236–252.

mu²⁵. Cieszył się autorytetem wśród podwładnych. Jego adiutanci pozostawili dokładną charakterystykę postaci generała. Opinia Kajetana Suffczyńskiego jest bardziej znana²⁶ niż Michała Modzelewskiego zawarta w pierwotnej, jeszcze nie poddanej patriotycznej cenzurze, wersji pamiętników. W 1831 r. Kamieński, w wieku 54 lat, był „wyższy jak średniego wzrostu, dość szczupły, a nie chuderlawy, dość w siebie wierzący, przyzwoity bez bratania się, umiał sobie zjednać uszanowanie, [...] twarz pociągła, nieco krost na niej, hulaka za młodu, kobieciarz, krew zepsuta, robił w wojnie swoje, z rozważą i odważnie, przytomny, nie widziałem w nim jednak osobliwych zdolności wojskowych, ale mogę się mylić, sam nic nie posiadłszy rozumów wojskowych, zdaje się że wołał na pewne obliczać! Nie miał wozów swoich, jedna bryka w trzy konie, a na niej potrzebne efekta i kredens złożony z talerzy blaszanych, także sztuce [...] stół wojskowy nasz posilny, żadnego zbytku, sztab co dzień jego kosztem [s]pożywał, wódki mało używał, piwo czasem, woda zawsze, mięso szło z repartycji, chleb lub suchary, dobrze było, zdrowo było, małoż my też dbali o wykwintki [luksusy – T.S.], ale służba miała iść ostro, to grunt”²⁷.

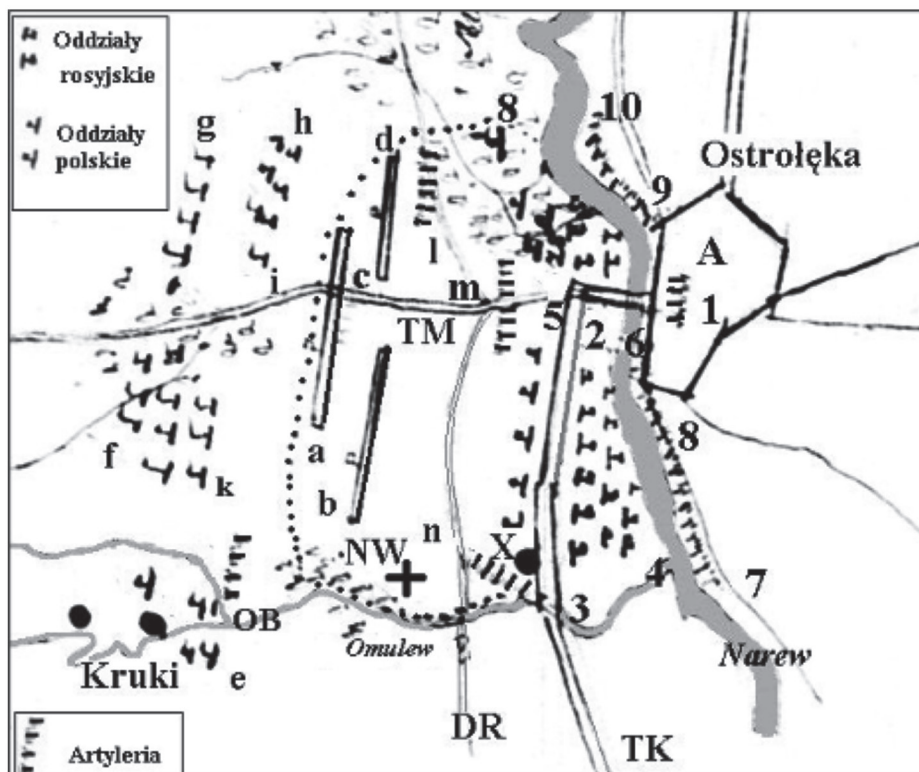
Odtworzenie ostatnich godzin życia Kamieńskiego utrudnia duża rozbieżność źródeł. Po walkach na wschodnim przedpolu Ostrołęki przeprowadził znużoną dywizję na prawy brzeg Narwi. Wycofał ją prawie 2 km na zachód od mostów ostrołęckich. Gdy po godz. 11 dwie polskie dywizje piechoty (1. i 3.) wykrwawiały się w bezowocnych atakach na opanowane przez Rosjan przedmoście na prawym brzegu Narwi, Kamieński był tylko obserwatorem wydarzeń. Jego dywizja stała na tyłach „z bronią u nogi” jako ostatnia rezerwa. Na pozycje wyjściowe do ataku ruszyła po godz. 14, gdy Skrzynecki zbliżył do placu boju Korpus Rezerwowy Jazdy²⁸. Na nowych stanowiskach dolatywały do dywizji kule rosyjskiej piechoty. Właśnie wykrwawiała się w szaleńczych szarżach kawaleria gen. Kazimierza Skarzyńskiego. Zniesiono z placu boju ciężko rannego gen. Ludwika

²⁵ Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831, t. 4, Warszawa 1935, s. 337. Idealny dowódca, zdaniem Skrzyneckiego, „jest roztropny, nie nie ryzykuje, a to jest wszystko czego ja żądam”.

²⁶ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 136: „jeden z najzawziętszych ludzi, jakich znałem”, pod Gdańskiem odznaczył się „wielką odwagą, i trafnym sądem w ocenie wypadków”, s. 139–140 „wychowany w Paryżu, zachował on wiele francuskiego: mówił najczęściej tym językiem, a w żywych jego ruchach, w całym układzie, przebiegało coś Francuzom właściwego. Wesoły, żartobliwy poza obrębem służby, był wymagający przed frontem; obok najlepszych form towarzyskich, w rozmowie jego była jakaś swoboda żołnierska, która nie obrażając przyzwoitości, wywoływała niemniej rumieniec na twarzy kobiety. Słowem był to typ tych wojskowych z czasów cesarstwa, co odwagę na polu bitwy, a w salonie pełnym powabu układem zwracali wszystkich uwagę na siebie”; Lewiński, op. cit., s. 62, „wysokiego ukształcenia i prawego serca”. Marek Tarczyński w swoim opracowaniu podsumował opinie pamiętnikarzy o Kamieńskim słowami: „łagodny, zrównoważony, pracowity i sumienny, a jednocześnie doskonały organizator” (Tarczyński, op. cit., s. 208).

²⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 951, *Jeden Rok z Mego życia, Pamiętnik Modzelewskiego Michała*, k. 55. Wspomniana przez pamiętnikarza „krew zepsuta” przyczyniła się ostatecznie do śmierci Kamieńskiego. Chodzi prawdopodobnie o następstwa kiły (syfilisu) – dolegliwości swawolnej młodości.

²⁸ T. Strzeżek, *Kawaleria w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku*, w: *Do szarży marsz, marsz. Studia z dziejów kawalerii*, t. 7, pod redakcją Aleksandra Smolińskiego, Toruń 2018, s. 173–176.



Ryc. 2. Szkic sporządzony w oparciu o mapkę bitwy pod Ostrołęką narysowaną przez Michała Modzelewskiego

Legenda (Modzelewskiego): 1. Ostrołęka; 2. Załamanie szosy w kąt prosty między 3, 4, 5, 6, 2. [widoczne na tym obszarze oddziały to piechota rosyjska – T. S.];

7, 8, 9, 10 artyleria Moskiewska rozstawiona na wysokim brzegu nie mogła nas kartaczować boby swoich wystrzelala, kule i granaty przenosiły piechotę naszą a, b, c, d i dostawały się do Jazdy naszej nie naruszonej e, f, g, h, i, k; 8. pułk w lesie Myszyńskim; l. Bateria pozycyjna Bielicki; m Bateria lekko konna Łapińskiego; n Bateria Nejmanowskiego; OB Bateria konna Bema przybyła w wieczór; + NW [Naczelný Wódz – T.S.] między 3 a 5. Naczelný Wódz zsiadł z konia i w tym punkcie stał do końca Batalii. Gł. Kamiński przy nim i my obok; X domy murowane fabrykantów; A działa moskiewskie wyrzuczone na uciekających przez most Moskali i sami ich kartaczowali;

Plac boju oznaczony kropkami [.....] nie obejmował nad ćwierć mili kwadratowej.

Legenda T. Strzeżek: TM – trakt myszyński, DR – droga do Różana, TK – trakt kowieński przez Różan na Warszawę

Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 5143, Michał Modzelewski *Wspomnienia z Wojny 1830 i 1831 r. O ludziach i wypadkach przed, podczas i po tych latach*, k. 105.

Kickiego²⁹. Polscy ułani (nacierali kolejno trzy pułki) zepchnęli masy rosyjskiej piechoty do defensywy. O godz. 16 lub 16.30 Kamiński odebrał rozkaz ataku siłami całej swojej dywizji, aby wyprzeć ostatecznie rosyjską piechotę na lewy brzeg i odzyskać kontrolę nad mostami. Henryk Dembiński zapamiętał zdziwienie Kamińskiego tą decyzją. Generał „dobył zegarka i z zimną krwią rzekł do mnie: »Godzina 4, słońce wysoko, a ostatnia rezerwa już idzie w ogień, czymże on chce dzień zakończyć«³⁰. Skrzynecki działał w desperacji. Nie myślał racjonalnie, na zimno. Utrata kontroli nad mostami oznaczała dla niego porażkę, wręcz klęskę. Walił się w gruzy jego plan operacyjny, przyjęty do realizacji w Tykocinie i Ostrołęce (22 i 25 V). Sromotny odwrót pod Warszawę oznaczałby koniec kariery i ruinę wygórowanych ambicji Skrzyneckiego³¹. Zawsze był bardziej politykiem niż wojskowym.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że pod wpływem opinii Kamińskiego³² Skrzynecki rozkazał „uderzyć na bagnety” tylko pierwszej brygadzie z 5. dywizji na której czele stał płk Jan Krasicki. Drugą brygadę gen. Walentego Zawadzkiego zachował w rezerwie, „ażeby miał jeszcze co świeżego wojska, co nie było w ogniu”³³. Czy była to błędna decyzja, pokazał dalszy przebieg bitwy. Atak brygady Krasickiego poprowadzony wzdłuż traktu myszyńskiego był najbardziej efektywny spośród wszystkich jakie wykonała polska piechota w bitwie pod Ostrołęką 26 maja. Niestety zabrakło wsparcia, które pozwoliłoby na ostateczne wyparcie Rosjan z prawego brzegu Narwi. Nie wiadomo czy Polacy byłiby w stanie po tym sukcesie utrzymać kontrolę nad przyczółkiem mostowym pod zmasowanym ogniem artylerii rosyjskiej z lewobrzeża. W każdym bądź razie bardzo długo panował pogląd, że Kamiński osobiście prowadził do natarcia brygadę Krasickiego i poległ w jego trakcie³⁴. Nie wydaje się to prawdopodobne. Kula dosięgnęła go w zupełnie innym miejscu i czasie. Kamiński wraz ze swoimi adiutantami znajdował się u boku Skrzyneckiego (patrz ryc. 2 punkt +). Michał Modzelewski, adiu-

²⁹ Ibidem, s. 177–185.

³⁰ Dembiński, op. cit., s. 258, 260: o godz. 16.30, „na otrzymany rozkaz wydobywa zegarek i mówi do mnie: wpół do piątej, słońce wysoko, ostatnia rezerwa idzie do ognia; czymże on chce bitwę zakończyć”.

³¹ Tak przynajmniej sądził pod koniec bitwy. Nie mógł przewidzieć, że elity arystokratyczno-konserwatywne bardziej będą przejęte dojściem do władzy bezwzględnych zwolenników wojny („partii jakobińskiej”, „demokratów”, „szaleńców”) niż dobrem kraju. Utrzymają go na stanowisku aż do początku sierpnia 1831 r.

³² R. Wybranowski, *Pamiętniki generała*, t. 1, Lwów 1882, s. 223, twierdzi, że w trakcie bitwy Skrzynecki ciągle przywoływał do siebie gen. Łubieńskiego i Kamińskiego na konsultacje.

³³ Oss: mf 89d, nr 1141; Źródła, t. 3, s. 160, 169, 170.

³⁴ Barzykowski, op. cit., t. 3, s. 49: „poległ od kuli działowej wtenczas, gdy przewodząc swoim, na groblę wpadał”; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 151, opis przygotowań do natarcia, wskazówki taktyczne Kamińskiego i przebieg, aż do odparcia brygady przez Rosjan. Znamienne, że Kamiński nie ginie! W raporcie gen. Zawadzkiego relacjonującego działania 5. dywizji w dniu 26 V gen. Kamiński nie pojawia się ani razu (Oss: 89d, nr 1141). Dopiero w dokumentach ze zbiorów płk. Marcina Klemensowskiego, p.o. kwatermistrza generalnego w dniu bitwy, pojawiają się wzmianki o śmierci generała w trakcie ataku brygady Krasickiego (Źródła, t. 3, s. 160, „w tym ataku poległ generał Kamiński”, s. 169 powtórka powyższego zdania, s. 170: „Generał Kamiński dowódca dywizji, który szedł na czele kolumny do ataku – zginął”).

tant generała³⁵, miał wątpliwości, dlaczego generał nie prowadził do natarcia dywizji, ale – jak sam przyznał – „nie wypadało go zapytać” na polu bitwy. Kolejna okazja już się nie nadarzyła³⁶. W ostatniej fazie ostrołęckiej batalii Kamiński odniósł śmiertelną ranę. Stało się to w trakcie słynnej szarży artyleryjskiej ppłk. Józefa Bema.

Skrzynecki „nad samym wieczorem” podjął ostatni wysiłek, aby odrzucić rosyjską piechotę za groblę traktu kowieńskiego. Od zachodu nacierała ku niej polska piechota w szyku rozproszonym, a jej trzon stanowiła 2. brygada 5. dywizji. Kamiński pojawił się wśród swoich żołnierzy i właśnie wtedy trafiła go kula rosyjskiej artylerii, ostrzeliwującej zajadłe baterię Bema³⁷. Czy szukał w tym momencie śmierci, jak sugeruje Napoleon Sierawski? Czy też usiłował wesprzeć ostatnie desperackie wysiłki polskiej piechoty, aby mimo wszystko zmienić bieg już przegranej bitwy. Większość źródeł potwierdza, że zsiadł z konia narażając się tym samym na kalectwo lub śmierć.

Z relacji ppor. Jaroszyńskiego, zawartej w nieopublikowanych i nieocenzurowanych fragmentach pamiętników M. Modzelewskiego, wynika, że Kamiński dał się sprowokować Skrzyneckiemu. Naczelny wódz był rozdrażniony przebiegiem bitwy. Kamiński zmęczony wydarzeniami dnia (walczył od rana) „na chwilę odjechał od Naczelnego Wodza, aby uwolnić się w naturalnej potrzebie. Naczelny Wódz obejrzał się i nie zobaczywszy Generała zapytał »Co się z nim stało?«. Odpowiedziano. To nie zadowoliło Naczelnego Wodza i gdy generał wrócił zaczął mu robić wyrzuty, że odjeżdża od niego z pola bitwy. Dotknięty do żywego tym generał zsiadł z konia i pieszo stanął blisko Naczelnego Wodza”³⁸.

Wcześniejsza wersja pamiętników zawiera brutalniejsze słowa Skrzyneckiego. Powiedział Kamińskiemu, że „go już chyba bitwa znużyła, gdy jej unika. Obeszło to do żywego generała, jakby mu przypisywał Naczelny Wódz tchórzostwo, tym więcej, gdy Naczelny Wódz woła »Niech Generał stanie przy mnie!«. Wtedy oburzony generał Ka-

³⁵ W skład sztabu Kamińskiego wchodziło kilkunastu oficerów m.in. adiutanci polowi kpt. Walerian Jabłkowski, kpt. Antoni Barzykowski (brat Stanisława członka rządu), por. Michał Modzelewski, por. Skarżyński, adiunkt sztabu Adam Modzelewski (dostał się do niewoli pod Nurem), ppor. Antoni lub Edward Jaroszyński (Szwajdowski). Przy sztabie był też por. Kajetan Suffczyński (26 V był w Łomży, ale wrócił do Warszawy w czerwcu z raportami gen. Giełguda zmierzającego na Litwę po bitwie pod Rajgrodem). BJ, rkps 5143, k. 89v, BN, rkps 951, k. 55.

³⁶ BN, rkps 951, k. 123, 67v i 69; BJ, rkps 5143, k. 103.

³⁷ J. B., *Dodatek do epizodu wojennego z roku 1831*, Dziennik Literacki, 1862, nr 8–9, autor podporucznik Pułku 6. Piechoty Linijowej twierdzi, że w trakcie ostrzału artyleryjskiego, który polskim piechurów w ogóle nie szkodził nadjechał gen. Kamiński „o jakieś 20 kroków od nas schodzi na chwilę z konia, kiedy nadchodzi granat i obydwie nogi mu urywa”; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 158; N. Sierawski, *Pamiętniki oficera konnego pułku gwardii z czasów ks. Konstantego*, Lwów 1907, s. 220, twierdzi, że Kamiński świadomie szukał śmierci, gdyż „zsiadł z konia, poszedł pieszo na pierwszy łańcuch swych tyralierów, założył ręce na piersiach i tak stał nie dając się uprowadzić, aż przyszła kula działowa i na wpół rozdarła”; F. S. Gawroński, *Pamiętnik R. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916, s. 181, „pod samym wieczorem, kiedy prowadząc raz jeszcze swoją dywizję..”.

³⁸ BJ, rkps 5143, k. 104v.

mieński zsiada z konia i stanął jak cień przy Skrzyneckim³⁹. Chwilę potem rykoszetująca kula rosyjska strzaskała kości piszczelowe nóg generała, który padł natychmiast jak podcięty⁴⁰. Równie dobrze można przyjąć, że po obrazie osobistej Kamieński odjechał do brygady Zawadzkiego, aby poprowadzić jej natarcie wypełniając rozkaz naczelnego wodza. Zawzięty szedł pieszo na czele kolumny pomimo upomnień Skrzyneckiego, który chyba się zreflektował jaką gafę popełnił (bo nie sądzimy, mimo wszystko, iż świadomie posłał Kamieńskiego na śmierć)⁴¹.

Kamieński nie zmarł na miejscu. Nie wygłaszał patriotycznych sentencji co wielu mu przypisywało⁴². Gdy dotarł do niego Michał Modzelewski leżał na ziemi. Był przy nim ppor. Jaroszyński, któremu Kamieński podarował swoje szlify generalskie. Modzelewski usłyszał wypowiedziane półprzytomnie słowa: „Myślałem, że naczelnny wódz to tęgi człowiek, ale to dureń! dureń!”⁴³. Jeszcze na placu boju zjawił się przy rannym lekarz sztabu głównego dr Andrzej Wołowski⁴⁴, ale nie przeprowadził amputacji kikutów. Modzelewski i Jaroszyński nalegali, ale pan doktor „obejrzał i odrzekł na nic się nie zda, bo już gangrena w ranach skutkiem dawnych wenerii wywiązała się i żyć nie może i taki wyrok wydawszy najobojętniej odjechał”. Żołnierze, których Modzelewski sprowadził z Kruk, na prowizorycznych noszach z karabinów i płaszczy wynieśli go z placu boju. Kamieński cierpiał i okropnie jęczał z bólu. Smutny kondukt widział Leopold Szumski, Franciszek Gawroński, ale zapewne i wielu innych żołnierzy⁴⁵. W Krukach Modzelewski szukał bryki generała, ale bezskutecznie. Wieś przepelniona była maruderami polskiej armii,

³⁹ BN, rkps 951, k. 69 i 69v. Prądzyński opisuje tę sytuację w sposób bardziej wyważony. Kamieński umierał „utyskując na Naczelnego Wodza, który przed kilku chwilami zgromił go za to, że jak mu się zdawało, nie dzielił chwilami jego gorączkowego zapału i wedle niego nie dosyć chyżo na nieprzyjaciela pędził” (Prądzyński, op. cit., s. t. 2, s. 682).

⁴⁰ BJ, rkps 5143, k. 104v.

⁴¹ Gawroński, op. cit., s. 181, 184: „prowadził on dywizję piechotę, idąc przed nią, wodzowi się to nie podobało, ganił mu ten sposób prowadzenia i radził wsiąść na konia. Kiedy się tego dopełnić nie spieszył, kula armatnia odejmuje mu obydwie nogi; oczywiście będąc na koniu, koniowi by się dostało, co jego samego spotkało!!! Dziwną zapobiegliwość wykazał Skrzynecki. Nie tylko Kamieński prowadził pieszo swoich żołnierzy w tej bitwie. Pod wieczór trudno było zmusić ich do wysiłku. W tym momencie bitwy przykład osobisty dowódcy był jak najbardziej uzasadniony. Skrzynecki tego nie rozumiał, albo też F. S. Gawroński blisko związany z naczelnym wodzem ukrył tym zapisem afront, jaki Skrzynecki wyrządził Kamieńskiemu.

⁴² Kurier Polski, nr 156, 11 VI 1831: „Mito za kraj umierać”; Kurier Warszawski, nr 148, s. 743, 3 VI 1831, „Nie żal, że umieram bo umieram za moją ojczyznę”; Barzykowski, op. cit., t. 3, s. 49: „umieram i nie żałuję, bo dla dobra ojczyzny, ale ze smutkiem umieram bo i bitwa haniebna i bez zwycięstwa”.

⁴³ BJ, rkps 5143, k. 106; BN, rkps 951, k. 69v. Wybranowski przekazał złagodzoną wersję: „Boli mnie, że ginę pod takimi rozkazami” (Wybranowski, op. cit., s. 225). W opublikowanych pamiętnikach Modzelewskiego dzięki czujnemu oku cenzora patrioty, znalazły się następujące słowa: „Myślałem, że naczelnny wódz to tęgi człowiek, ale się zawiodłem (M. Modzelewski, *Pamiętniki*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania listopadowego (1830–1831)*, Lwów 1882, s. 382–383).

⁴⁴ F. Giedroyc, *Służba zdrowia w dawnym Wojsku Polskim*, Warszawa 1927, s. 541 (biogram Wołowskiego). Opinia Modzelewskiego brutalna: „Wołowski przechrzta z nosem do góry jak każdy renegat, a do tego Żydziak zarozumiały” (BN, rkps 951, k. 68), „cały przejęty żydowską arogancją” (BJ 5143, k. 103).

⁴⁵ BN, rkps 951, k. 69 i 69v; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 154; L. Szumski, *Wspomnienia o Trzecim Pułku Ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1882, s. 114; Gawroński, op. cit., s. 184.

którzy wyrwali się z rygorów dyscypliny. Kamińskiego ulokowano w jakiejś chałupie. Ponownie zjawił się dr Wołowski. Modzelewski i Jaroszyński nalegali na amputację, ale lekarz odmówił. Obejrzał rany i stwierdził, „już gangrena na pięknie – niebawem umrze”⁴⁶.

Modzelewski nie zostawił generała, ale tak jak inni spodziewał się, że lada moment kawaleria rosyjska rozpocznie pościg traktem kowieńskim na Różan. Dlatego też wraz z setkami maruderów postanowił oddalić się od traktu. Żołnierze wzięli nosze i kawalkada ruszyła „przez las w górę do wsi Żebry”. Po drodze Modzelewski odnalazł swojego ordynansa Orłowskiego z końmi. Wierzchowce Kamińskiego przepadły tak jak jego bryka z rzeczami osobistymi.

Do wsi Żebry grupa przybyła około godz. 10 w nocy. Wszyscy oficerowie i żołnierze towarzyszący generałowi w ostatniej drodze byli tak zmęczeni, że zasnęli na ziemi, gdzie kto mógł. O świcie ordynans obudził Modzelewskiego z wieścią, że generał Kamiński zmarł w nocy. Orłowski już go pochował „wykopawszy mu grób koło płotu przy drodze, zaraz blisko tego miejsca gdzieśmy spali”⁴⁷. Z późniejszej wersji pamiętnika Modzelewskiego zniknęła wieś Żebry. Jest w niej wzmianka, że członkowie grupy padli ze zmęczenia „na drodze lub gdzie bądź we wsi Kruki” i tam w nocy Orłowski „z kilkoma ludźmi i żołnierzami już zgasłego ujściem krwi generała H. Kamińskiego pochował przy drodze koło parkanu. Dla walecznego wszędzie zaszczytne miejsce”⁴⁸.

Następnego dnia Modzelewski dogonił cofającą się armię polską między Różanem i Pułtuskim i „zdał sprawę ze śmierci generała”⁴⁹. Prawdopodobnie w jego relacji nie pojawiła się nazwa Żebry, gdyż przez ponad 180 lat uczestnicy wydarzeń wskazywali różne lokalizacje grobu. Najwcześniej, bo już na początku czerwca 1831 r., w „Kurierze Warszawskim” pojawiła się wieś Nożewo na trakcie kowieńskim. Utrwaliła się na tyle, że podawali ją biografowie Kamińskiego⁵⁰. Aleksander Kociatkiewicz wspominał o Różanie, Roman Wybranowski o ładnym pagórku na ustroniu dominującym nad Ostrołęką. Kajetan Suffczyński „pochował” Kamińskiego we wspólnej mogile z płk. Józefem Gajewskim niedaleko mogiły gen. Kickiego dzielącego grób z kpt. Ignacym Ołtarzewskim. Stanisław Barzykowski wskazał miejsce pod „drzewem jednym”, gdzie grób wykopali Kamińskiemu adiutanci Sawczyński (chyba miał na myśli Kajetana Suffczyńskiego), Barzykowski, Skarżyński i inni⁵¹.

⁴⁶ BN, rkps 951, k. 69v; BJ, rkps 5143, k. 104: „obejrzał ciało, jak był wpiern na placu tego dokonał i powiedział „na próżno, żyć nie może, krew tak zepsuta weneryją, że już gangrena się wdała, amputacja na nic się nie przyda«, Generał tak cierpieć musiał, ale krótko”.

⁴⁷ BN, rkps 951, k. 69v, 70; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 151: „w parę godzin potem najprzytomniej rozmawiając z otaczającymi go, skonał”.

⁴⁸ BJ, rkps 5143, k. 106v.

⁴⁹ Gawroński, op. cit., s. 186. Modzelewski przyjechał „powozem”. Możliwe, że była to zaginiona bryka z rzeczami osobistymi Kamińskiego.

⁵⁰ Kurier Warszawski, nr 148, s. 743, 3 VI 1831.

⁵¹ Kociatkiewicz, op. cit., s. 82; Wybranowski, op. cit., s. 225; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 154: „Posiadam obraz pędzla Januarego Suchodolskiego, naocznego świadka bitwy ostrołęckiej, przedsta-

Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć dzisiaj, że gen. Kamiński zmarł w Żebkach. Nie wiadomo tylko w których, gdyż na zachód i południe od Ostrołki w odległości 5–6 km znajdujemy Żebry–Chudek, Żebry–Ostrowy, Żebry–Pieczyska, a dalej na południe Żebry–Stara Wieś i Żebry–Sławki itd. Najbliżej Ostrołki są Żebry–Chudek, które tak jak obecnie, były dobrze skomunikowane z wsią Kruki. Możliwe więc, że nadal, gdzieś przy drodze wojewódzkiej 544 spoczywają zwłoki gen. Kamińskiego. Miejmy nadzieję, że wcześniej czy później ktoś je znajdzie, a wtedy spełnią się słowa Stanisława Barzykowskiego, iż „zapewne kiedyś Polska jemu tam pomnik postawi”⁵².

Bibliografia

Rękopisy

Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 231a.

Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, teka 41-H, papiery generała Henryka Kamińskiego.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 5143, Michał Modzelewski *Wspomnienia z Wojny 1830 i 1831 r. O ludziach i wypadkach przed, podczas i po tych latach*.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 951, *Jeden Rok z Mego życia, Pamiętnik Modzelewskiego Michała*.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Pawlikowskich, Powstanie listopadowe 1831, zbiory Jana Dąbrowskiego, mikrofilmy 89b i 89d.

Źródła drukowane

Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831, t. 3, Warszawa 1933, t. 4, Warszawa 1935.

Czasopisma współczesne

Dziennik Powszechny Krajowy

Kurier Polski

Kurier Warszawski

Pamiętniki

Bodzantowicz K.S. [Suffczyński K.], *Boje polskie i przygody żołnierskie*, Poznań 1883.

Dembiński H., *Pamiętnik o powstaniu w Polsce 1830–1831*, Kraków 1877

Gawroński F.S., *Pamiętnik R. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916.

wiający ten mogielnik”. Ostatnio autor znalazł zdjęcie, na którym napis brzmi: „Kaplica na cmentarzu parafialnym w Ostrołce, w którym złożono w roku 1924 szczątki zwłok generała Jabłonowskiego [?] poległego w roku 1831”.

⁵² Symboliczny pogrzeb Henryka Kamińskiego odbył się 7 VI 1831 r. w kościele Kapucynów w Warszawie. Dwa dni wcześniej w Dzienniku Powszechnym Krajowym ukazała się krótka biografia generała autorstwa Wacława Suffczyńskiego (Gazeta Polska nr 152, 8 VI 1831; Kurier Polski nr 532, 9 VI 1831, Dziennik Powszechny Krajowy nr 153, 5 VI 1831).

- Golejewski H., *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971.
- J. B., *Dodatek do epizodu wojennego z roku 1831*, Dziennik Literacki, 1862, nr 8–9
- Kociatkiewicz A., *Historia 3-go pułku piechoty liniowej Wojska Polskiego z czasów kampanii przeciw najazdowi moskiewskiemu w r. 1831*, Lwów 1879.
- Lewiński J., *Pamiętniki z roku 1831*, Poznań 1895.
- Modzelewski M., *Pamiętniki*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania listopadowego (1830–1831)*, Lwów 1882.
- Prądyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1909.
- Sapieha L., *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863)*, Lwów 1914.
- Sierawski N., *Pamiętniki oficera konnego pułku gwardii z czasów ks. Konstantego*, Lwów 1907.
- Szumski L., *Wspomnienia o Trzecim Pułku Ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1882.
- Wybranowski R., *Pamiętniki generała*, t. 1, Lwów 1882.
- Załuski J., *Wspomnienia*, Kraków 1976.
- Zamoyski W., *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 2, Poznań 1913.
- Opracowania
- Barzykowski S., *Historia powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1884.
- Brandys M., *Kozietulski i inni*, Warszawa 1982.
- Strzeżek T., *Bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym 17–18 kwietnia 1831 roku. Preludium fiaska wyprawy wołyńskiej w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2017.
- Strzeżek T., *Między domanickim triumfem a ostrołęcką tragedią. Generał Ludwik Kicki i „biali ułani” w powstaniu listopadowym*, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, t. XXXII, 2018, ss. 69–83.
- Strzeżek T., *Kawaleria w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831r.*, [w:] *Do szarży marsz, marsz. Studia z dziejów kawalerii*, t. 7, pod redakcją Aleksandra Smolińskiego, Toruń 2018, ss. 163–213.
- Tarczyński M., *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988.

Circumstances surrounding the death and burial of General Henryk Kamiński in the Battle of Ostrołęka on 26 May 1831

Summary: This article examines several events during the Polish-Russian war of 1831 (November Uprising). It highlights the achievements of General Henryk Ignacy Kamiński, describes his service in the insurgent army in May 1831, explains the circumstances of Kamiński's death, and stipulates that the general's burial site could be located in the village of Żebry.

Keywords: November Uprising, Polish-Russian war of 1831, General Henryk Kamiński, Ostrołęka